

Dlaczego świadkowie Jehowy nie ujawniają pedofilów



Robert Rient 2015-08-26, ostatnia aktualizacja 2015-08-27 21:03:52

Jeśli pedofil nie przyznaje się, "musi być dwóch lub trzech naocznych świadków grzechu", wyjaśnia podręcznik dla starszych zboru "Paście trzodę Bożą".

Ilona: Nawet nie wiesz, jak bardzo cię kocham i potrzebuję. Dzisiejszy dzień to będzie koszmar. Jeśli się nie odezwę po południu - nie dzwoń. Już dawno powinnam zamknąć tamte dzieje. Nie potrafię. Zamiast iść do przodu, cofam się wciąż o parę kroków.

Mąż: Kocham cię najbardziej na całym świecie. Chciałbym ci pomóc, tylko powiedz jak.

Ilona: Żebym to wiedziała jak. Czemu to za mną chodzi wciąż i wciąż?

Mąż: Takich rzeczy nie da się zapomnieć.

Ilona: A żyć z tym się da? Dlaczego nie oddali mnie po prostu do domu dziecka i nie pozwolili normalnie żyć? Co Bóg chce osiągnąć, mając mnie na świecie?

Mąż: Ojciec powinien cię chronić, a on cię sprzedął. Trzymał cię, a oni gwałcili.

Ilona: Tato wychodził i wracał, a oni się bawili. Chciałam uciec, biec za nim, ale dostałam parę razy w twarz, szarpali mnie i popychali jak zabawkę. Gdy się obudziłam, wszystko mnie bolało, leżałam rozebrana. Miałam siniaki. Byłam brudna, wtedy myślałam, że to jakiś żel. Na brzuchu, we włosach, w buzi, wszędzie. A tato spał.

Mąż: Porzucił, zostawił.

Ilona: Obiecuj mi, że nigdy mu nic nie powiesz, ani jemu, ani dzieciom, ani mamie, obiecuj, proszę.

Mąż: Znowu zatrzymałaś się w pół kroku.

Ilona: Co mam ci napisać? Jak zamknę oczy, to widzę ich każdy ruch, czuję każde uderzenie. Pamiętam każdy jeden raz, pięć lat z rzędu. Nie chcę tego znów przeżywać, nie chcę się bać. Mam ci opisać wszystkie kolejne wybryki Tadzia, Rysia i Adasia?

28 lipca 2015 roku Ilona rozmawia ze swoim mężem na Skypie. Zaczęli pisać po piętnastej, skończyli przed pierwszą w nocy. Tej nocy Ilona nie usnęła.

Nie umiem patrzeć mu w oczy, gdy o tym rozmawiamy. Wstydzę się, chociaż psycholog mówił, że nie mam czego.

Gwałcił Tadeusz, brat starszy zboru świadków Jehowy.

Gwałcił Ryszard, brat starszy zboru świadków Jehowy.

Gwałcił Adam, brat starszy zboru świadków Jehowy.

[Były świadek Jehowy: Nie jestem gnójem na polu](#)

Ilona: Chciałam zabić ojca

Mieszkam na zachodzie Polski, mam 36 lat. Jestem mamą dwójki dzieci. W zeszłym roku poszłam do psychologa. Przerwałam terapię, gdy kazał mi opisać pierwszy raz.

Te historie mi się śnią. Czasami dzieci budzi mój płacz. Wiedzą tylko, że dziadek nadużywał alkoholu, że nas bił, mnie i siostrę, że czasami w nocy, w koszulach nocnych, uciekałyśmy z bloku po rynnie. Miałam wtedy 11 lat, a siostra 13. Wiedzą też, że tato wbił mi nóż w rękę. A w sumie ojczym. Jak miałam 22 lata, dowiedziałam się, że świadkowie Jehowy, ludzie, którzy mnie wychowali, nie są moimi biologicznymi rodzicami.

Jako nastolatka często dzwoniłam na policję. Dyżurny rozpoznawał mnie po głosie, mówił: dobrze, Ilona, radiowóz już do was jedzie. Ojciec był wiele razy na dołku, w izbie wytrzeźwień, miał założoną niebieską kartę. Cały czas był wtedy starszym zboru. Szkoda, że policja nigdy nie powiadomiła prokuratury. Po jednej z takich interwencji zabrano mnie do pokoiku w Sali Królestwa. Brat starszy wypytywał, dlaczego dzwonię na policję. Opowiedziałam, wyjaśniłam, że mogą sprawdzić wszystko w aktach policji. Dostałam w twarz za oczernianie porządnego człowieka.

1991 rok, luty, piątek. Miałam 12 lat. Mama z moimi siostrami była u babci. Odrobiłam lekcje, poszłam z koleżanką na sanki. Tata zawołał mnie na kolację. Powiedział, że przyjedzie wujek Adam i wujek Rysiek, znałam ich ze zboru. Poszłam do pokoju, poczytałam i usnęłam. Weszli. Tato powiedział, że wyglądam jak kobieta, że siostra, chociaż starsza, to jest płaska jak deska. Jeden wujek chciał sprawdzić, czy mam prawdziwe piersi. Tato wyszedł z pokoju. Wołałam go. Na początku popychali mnie, z rąk do rąk. Jakby rzucali misiem. Upadłam, uderzyłam się. Obudziłam się o czwartej rano, rozebrana. Tato spał nawalony. Wszystko mnie bolało. Byłam brudna. Nie wiedziałam, co to za żel. Przeleżałam w łóżku dwa dni. Oni przyjechali i powiedzieli, że jeśli pisnę słówko mamie, to już jej nigdy nie zobaczę. Gdy mama pytała o siniaki, mówiłam, że się uderzyłam.

Cztery miesiące później wujkowie znowu przyjechali. Chciałam wyjść z domu. Tato zamknął drzwi i kazał iść do pokoju. Wiedzieli, po co przyjechali. Ojciec dołączył. Trzymał mnie za ręce, drugi za nogi, trzeci się zabawiał. Za twarz, za buzię trzymali.

Tadzio to ojciec. Rysiu ma żonę i dwóch synów. Adam już nie żyje, miał żonę i dwie córki. Wszyscy po czterdziestce. Użyj ich imion, wyślę im tę gazetę.

Jak miałam 13 lat, chciałam zabić ojca. Mielśmy remont, spałam z rodzicami w jednym pokoju. Wzięłam z szafki nóż, stanęłam nad ojcem. Rozplakałam się. Gdybym wtedy wiedziała, że to, co robił, zabierze mi moje życie, myślę, że bym zabiła. Czasami mam wrazenie, że kocham rodziców, tym bardziej że ojciec jest po udarze. Kocham ich i nienawidzę.

Gdy ojciec przychodził wypity, mama brała siostry i uciekała do babci. Ojciec zawsze kazał mi zostać. Myślałam, że moją rolą jest pilnować ojca. Jak miałam 16 lat, a mama znowu uciekała z siostrami, wykrzyczałam jej, że za chwilę przyjadą i będą się mną bawić. Wybiegła z domu ze łzami.

Może ojciec uznał, że to nie kazirodztwo, bo nie jestem ich. Jestem ta gorsza, bez rodziców, więc może ze mną robić, co chce. Żywił, karmił, do szkoły wysyłał, byłam jego. Im byłam starsza, tym częściej mnie gwałcili. Bili mnie. Nosilam czarne ciuchy, mnóstwo pudru, fatalny makijaż, musiałam się ukrywać.

Słuchałam przemówień tych starszych, gdy siedziałam na zebraniach. Gdy wchodziłam na Salę Królestwa, podawali mi rękę, z uśmiechem. To bolało. Pamiętam wykład ojca o szacunku i miłości do bliźniego. Rozplakałam się i wybiegłam z sali. Ktoś za mną wyszedł, myślał, że wzruszyłam się słowami ojca.

Boję się, że nie byłam jedyna. Dzieci i młodzieży w dwóch zborach było sporo. Sabina, moja przyjaciółka, też wychowywała się w rodzinie świadków Jehowy. Gdy miała 20 lat, poznała chłopaka ze świata, wykluczyli ją. Miała z nim dwójkę dzieci. Facet trafił do więzienia, jak wyszedł na przepustkę, machnął jej trzecie dziecko. Dzień przed jego wyjściem z więzienia, w dziewiątym miesiącu ciąży, z dwójką dzieci, poszła do rodziców 12 kilometrów, piechotą. Prosiła o pomoc. Rodzice wzięli dzieci, a jej zamknęli drzwi przed nosem. Bo takie są zasady świadków Jehowy. Przecież sama zgotowała sobie życie w szatańskim świecie. Sabina położyła się na torach, nie żyje.

Chrzest wzięłam, gdy miałam 15 lat. Ojciec kazał.

Uciekałam z domu dwa lata później. Trzy dni spałam na ławce w parku. Do domu przywozła mnie policja. Tato czekał z pasem. Po kilku dniach miałam rozmowę ze starszymi. Przyszła tamta dwójka. Rodzice byli w kuchni. Powiedziałam, że mogą mnie wykluczyć, ale jeśli jeszcze raz mnie skrzywdzą, powiem o tym głośno. Więcej nie gwałcili.

Zostałam pionierką. Wierzyłam, że Jehowa pomoże. Głosiłam ludziom o tym, jaka miłość panuje wśród sług Jehowy, chociaż sama nigdy jej nie poczułam. Moi gwałciciele wciąż byli starszymi zboru. Nikt nigdy nie doniósł na nich na policję o tym, co mi zrobili. Inny starszy zboru powiedział, że wie o wszystkim od lat, ale jest już stary, schorowany. Przypomniał, że muszę mieć dwóch świadków, którzy potwierdzą, co mówię. Nie miałam.

Znalazłam pracę w restauracji. Zaczęłam palić i chodziłam z fajką po mieście, żeby mnie ktoś ze zboru zauważył, żeby mnie wezwali na komitet sądowniczy i wykluczyli. Tak się stało. Moi byli znajomi, bracia, siostry ze zboru witają się z moimi dziećmi, a mnie nie widzą. Wszystko w imię miłości.

Czasami tęsknię za konkretną dawką leków, wiesz, co mam na myśli. Ale są dzieci, mam dla kogo żyć, staram się - co mogę więcej?

[Żadnej krwi: jak wyzwoliłem się z religii](#)

Dwóch świadków gwałtu

Organizacją świadków Jehowy zarządza Ciało Kierownicze złożone z siedmiu mężczyzn. Pracują w Biurze Głównym, które od 1909 roku znajduje się na nowojorskim Brooklynie. Nadzorują 90 Biur Oddziałów na całym świecie, w tym polskie w Nadarzynie pod Warszawą.

24 maja 2010 roku Ciało Kierownicze w liście do grona starszych zborów napisało: "Za każdym razem, gdy ktoś zgłasza przypadek seksualnego molestowania dziecka, starsi muszą poprosić o wskazówki Dział Prawny" z krajowego Biura Oddziału. Nie policję ani prokuraturę.

Szeregowi wyznawcy, zwani głosicielami, nie mają dostępu do listownych zaleceń docierających od Ciała Kierowniczego do starszych zborów. Ani do tajnych podręczników dostępnych wyłącznie liderom społeczności.

17 listopada 2012 roku do wszystkich zborów świadków Jehowy przyszedł list zalecający usunięcie zapasów starszej literatury. Zniszczono czasopisma gloryfikujące śmierć dzieci, które umarły wskutek odmowy transfuzji krwi, i publikacje, które zawierały nieaktualne nauki, np. datę końca świata.

Aby zostać starszym zboru, trzeba być zaangażowanym głosicielem i wyznawcą. Wykształcenie czy przygotowanie psychologiczne nie mają znaczenia, wymagane są jedynie kwalifikacje duchowe.

Starsi prowadzą komitety sądownicze dla tych, którzy zgrzeszyli, czyli złamali wymogi nakładane na wyznawców przez Ciało Kierownicze. Jeśli pedofil nie przyznaje się do winy, "musi być dwóch lub trzech naocznych świadków grzechu" - wyjaśnia podręcznik dla starszych zboru "Paście trzodę Bożą". Jeśli nie ma świadków, a pedofil nie przyznaje się do winy, można zorganizować jego spotkanie z ofiarą.

M.: Mój oprawca głosi

Jestem M., mam 35 lat, mieszkam na południu Polski. Byłem wykorzystywany seksualnie od 1993 do 1997 roku. Wspomnienia wracają w snach i na jawie. Zaczęło się, gdy miałem 12 lat. Starszy ode mnie krewny, od wielu lat ochrzczony świadek Jehowy, nazywał to zabawą. Mówił, że wiele osób tak robi i nie ma w tym nic złego. Dawał do zrozumienia, że jeśli komukolwiek powiem, wystawię się na pośmiewisko i wszyscy się ode mnie odwrócą.

Do tej pory walczę z poczuciem winy i wstydem. W dużym stopniu wytworzyli go starsi zboru. Będąc pełnoletni, zgłosiłem im sprawę, powołali komitet sądowniczy. Musiałem przed trójką starszych zboru i moim oprawcą opowiadać szczegóły intymnych zdarzeń. Trwało to wiele godzin. Pytania sugerowały moją współodpowiedzialność. Oprawca mówił, że sam go do tego skłaniałem. Nie miałem siły się bronić, ale wierzyłem w sprawiedliwy sąd. Starsi uznali jednak, że jesteśmy obaj równie winni. Zdecydowanie przestrzegali przed przekazywaniem tej sprawy komukolwiek, bo "nie macie się czym chwalić". Na mnie i na krewnego nałożyli długoterminowe ograniczenia, straciliśmy większość przywilejów w zborze.

Pogrążony we wstydzie starałem się zaangażować w słuźenie Bogu.

Przeczytałem od tego czasu mnóstwo książek, które pomogły mi poukładać sobie w głowie to wszystko. Zrozumiałem, że Bóg nie może błogosławić tym, którzy bezpośrednio przed i po Komitecie sądowniczym modlili się o mądrość w osądzie.

Z czasem wyszło na jaw, że nie byłem jedyną zabawką mojego krewnego. O tym, co się stało, wie kilka najbliższych mi osób. Oprawca ma żonę, dzieci i głosi, jest aktywnym świadkiem Jehowy.

[Gwałt. Przerwać milczenie](#)

1006 pedofilów w Australii

W Australii trwa właśnie rządowe śledztwo prowadzone przez Królewską Komisję ds. Wykorzystywania Seksualnego Dzieci. "Nadużycia zostały starannie skatalogowane. Od 1950 do 2014 r. Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe zgromadziła 5000 dokumentów szczegółowo opisujących wykorzystywanie seksualne australijskich dzieci przez 1006

wyznawców, którzy uważają, że tylko oni - świadkowie Jehowy - głoszą prawdę o Bogu" - napisał "The Washington Post" 14 sierpnia 2015 r. "W Zborze świadków Jehowy istnieje praktyka ukrywania informacji dotyczących przestępstw seksualnego wykorzystywania dzieci i niezgłaszania tych spraw policji lub innym właściwym organom" - powiedział Angus Stewart, prawnik prowadzący śledztwo.

14 sierpnia przed komisją zeznawał Geoffrey Jackson, od 2005 członek Ciała Kierowniczego. Przyznał, że problem wykorzystywania seksualnego "jest czymś, z czym również my musimy się zmagać".

W Australii 1006 pedofilów wśród świadków Jehowy dokonało gwałtów na przynajmniej 1857 ofiarach, 170 z nich to dzieci do pięciu lat. Gdy sprawcą był starszy zboru, często pozostawał na swoim stanowisku. W 276 przypadkach wykluczony pedofil okazywał skruchę i wracał do zboru. Jeden został wykluczony cztery razy. Żadna sprawa nie została zgłoszona na policję.

Na świecie jest 8 milionów świadków Jehowy. W Polsce - 124 tysiące. O tym, ilu pedofilów funkcjonuje w zborach, wiedzą zarządzający organizacją.

Członkowie zboru, w tym rodzice i dzieci, nie zostają powiadomieni, że żyją w jednej małej społeczności z pedofilem.

Jeśli podczas komitetu sądowniczego pedofil nie okazał skruchy, został wykluczony, bo to "pomaga utrzymać zbór w duchowej czystości" ("Strażnica" z 15 XI 2006 r.). Osobie wykluczonej świadkowie nie powinni mówić dziećmi dobry. Starsi zboru prowadzą notatki na temat wyznawców, przebiegu komitetów sądowniczych i wykluczonych. Gdy wykluczony przeprowadzi się, starsi "nie powinni wysyłać jego *Zborowej karty sprawozdań głosiciela (S-21)* ani poufnych zapisków do zboru, do którego przychodzi na zebrania lub na którego terenie mieszka" ("Paście trzodę Bożą"). Dokumenty takiej osoby mają pozostać w jej rodzinnym zborze.

Zarządzający organizacją wiedzą, ilu pedofilów zostało wykluczonych ze zborów, ale zazwyczaj nie informują o nich policji ani prokuratury.

[Elbląg gwałtu nie widzi](#)

Waledek: Przykładał mi do gardła długą finkę

Urodziłem się w rodzinie świadków Jehowy. Starszym zboru zostałem, gdy miałem 24 lata, byłem jednym z najmłodszych w Polsce. Gdy w zborze pojawia się pedofil, trzeba powiadomić Dział Prawny w Nadarzyni i on przejmuje sprawę. Starsi czują się zwolnieni z odpowiedzialności. Ten system chroni pedofilów, zamyka usta ofiarom. Mówię to, bo chcę, by organy państwowe zareagowały, prześwietliły akta organizacji. Ale boję się, że po Australii zaczęły już niszczyć dokumenty.

Przez to, że sam byłem ofiarą, nie odpuszczałem pedofilom. Jednego wykluczyliśmy. Lata 90. Uboga rodzina spod Głogowa, piątka dzieci. Magda jako mała dziewczynka zgłosiła starszym, że była wykorzystywana przez ojczyma. Została zignorowana. Gdy trafiłem do zboru, dotarłem do Magdy, jej przyjaciół, pytałem starszych. W końcu rodzeństwo zdecydowało się zeznawać, wiedzieli, ale byli zastraszeni. Pedofil nie zaprzeczał, mówił, że nie powinna chodzić z gołą dupą po domu. Nie okazywał skruchy, nie chciał iść na terapię. Dramat Magdy trwał dziesięć lat. Skończył się, gdy miała 17 lat, nie zgłosiła sprawy na policję, sprawca nie poniósł żadnych prawnych konsekwencji.

Innym razem nie udało się powołać komitetu, bo nie było dwóch świadków potwierdzających winę. To doskonały knebel. Przecież zwykle pedofil to bliska osoba ofiary, a gwałt odbywa się w zaciszu domowym. W zborze była siostra Danusia, moja rówieśniczka. Jej ojciec, starszy zboru, regularnie ją gwałcił. Bracia też. Rozbijałem się o sprawę wiele lat, wypierali się, nie było świadków, sprawa nie została wyjaśniona.

Blizny? Wsadzałem nożyczki pod skórę i ciąłem jak gruby papier. A te tiki zaczęły się od historii z dziadkiem.

Mieszkaliśmy w Lesznie. Dziadek wychodził ze mną do łazienki, niby pomóc mi się załatwić. Tylko jakoś strasznie długo to zawsze trwało. Wszyscy siedzieli za ścianą obok. Miałem cztery lata. Gwałcił dlonią, narzędziami. Przykładał mi do gardła długą finkę. Pamiętam odbicie mojej twarzy w ostrzu.

Po półtora roku wyprowadziliśmy się od dziadka, na swoje, do Głogowa, tam chodziłem do przedszkola. Wtedy mama zaczęła mnie molestować. Na początku przy myciu. Dziwne dotykanie, macanie, czasami seks oralny. Pewnej nocy, gdy zacząłem się bronić, wsadziła mi palec do oka, uszkodziła rogówkę. To była piąta klasa szkoły podstawowej. Oko ropiało. Pielęgniarka powiedziała z dezaprobatą, że taki jestem duży, a wciąż śpię z mamą. A mama zaśmiewała się przy gościach, że przez przypadek wsadziła mi palec w oko. Pamiętałem o wielu wydarzeniach, które stały się anegdotą opowiadaną przy rodzinie. Ojciec bił, rzucał o ścianę, czasami traciłem przytomność.

Wpadałem w dziwne stany, miałem poczucie, że nie mam głowy. Dotykałem się, sprawdzałem, czy jestem. Prowadzali mnie do lekarzy. Wychodziłem z ciała, obserwowałem mamę z góry, jak jest ze mną w łóżku, czaiłem się w kącie, między ścianami a sufitem. Teraz wiem, że to klasyczne stany dysocjacyjne.

Ochrzcilem się, gdy miałem 15 lat. Chciałem przyciągnąć do siebie uwagę. Poczulem się wyróżniony, zauważony w zborze.

Gwałty skończyły się, gdy miałem siedemnaście lat. Wielka pierwsza miłość. Po roku musieliśmy zakończyć związek, bo nie podobał się naszym rodzinom. Wróciłem zapłakany do domu. Mama zabrała się do pocieszenia, zaczęła mi wkładać język do ust. Uderzyłem ją. To był koniec. Nigdy nie wpadłem na pomysł, by to zgłosić na policję.

Szybko odkryłem alkohol. Jak się ciąłem, to głęboko. Miałem 12 razy złamane ręce, połamane nogi, żebra, szedłem jak czółg przez życie albo jak robot.

Wyprowadziłem się z domu. Poszedłem do technikum gastronomicznego, ale nie umiałem się skupić i przenieśliem się do zawodówki. Uczyłem się na elektryka. Pograżałem się w depresji. Czasami plakałem, zyczyłem im śmierci. Przez trzy miesiące nie wstałem z łóżka. Tiki miałem takie, że nie mogłem utrzymać szklanki. Zawieźli mnie do Wrocławia na oddział neurologiczny. Wyleczyło mnie bycie poza domem.

Lata 80. - byłem już po kilku próbach samobójczych. To mama - co za paradoks - zawiozła mnie do Piotra B., psychologa i starszego zboru. Świadkowie Jehowy nie powinni problemów wynosić poza zbór.

Tolek M., nadzorca podróżujący, postawił sobie za punkt honoru, bym został pionierem. Urabiał mnie. Przestałem palić, zacząłem głosić, angażować się. Opowiedziałem Tolkowi, że ojciec mnie bije, nic więcej. Pomógł zorganizować wyjazd do Kutna na placówkę pionierską, by głosić. Później pojechałem do Krośniewic zakładać zbór. To trwało jakieś trzy lata. Poznałem Monikę, młodą siostrę, została moją żoną. Trudno było o pracę, więc wróciliśmy do Głogowa. Ciekawe, jak się ludzie dobierają. Moja żona też była wykorzystywana seksualnie, przez ojczyma. W 2008 roku rozstał się. Dziwny związek, mógłbym go nazwać białym. Na 14 lat małżeństwa na palcach jednej ręki mogę policzyć, ile razy współżyliśmy. Kręciliśmy się wokół własnych ogonów.

Przeszedłem terapię w związku z uzależnieniem od opiatów. Jeździłem do Piotra B., m.in. do Ośrodka Terapii Uzależnienia i Współuzależnienia "Radzimowice" w Szklarskiej Porębie. Byłem już wtedy starszym zboru. Raz w miesiącu spotykaliśmy się w grupie świadków Jehowy, przyjeżdżali z całej Polski. To nie było powiedziane wprost, ale czułem, że nie możemy psuć dobrego imienia organizacji, dlatego spotykamy się w zamkniętym gronie. Było nas około 30 osób, miało być mniej, ale grupa się rozrastała. Wszyscy byliśmy uzależnieni od Jehowy. Takie świadkowskie poczucie bycia wybranym. Byłem na dnie, ale i tak czułem się lepszy od światuśców. Przecież znałem prawdę i głosiłem ją. Nie mogliśmy więc zniżać się do poziomu świata, ujawniać zbrodni. To poczucie wybraństwa powoduje, że racjonalizacja, wyparcie, myślenie magiczne i inne mechanizmy obronne są jeszcze mocniejsze.

W grupie były osoby wykorzystywane seksualnie, erotomani i homoseksualiści, którzy próbowali leczyć swoją orientację. Jedynym prowadzącym i rekrutującym do grupy był Piotr. Wiele osób miało poczucie winy. Ich oprawcą był przecież świadek Jehowy. Wiedzieliśmy, że nie możemy szkalować imienia Jehowy przez wynoszenie tych historii poza zbor. Wtedy ten knebel mi pasował. Większość w grupie była wykorzystywana seksualnie. Żadna z tych spraw nie została zgłoszona. Ale wiem, że gdy Piotr dowiadywał się o gwałtach na nieletnich, zawiadamywał policję, składał zeznania. Naraził się w ten sposób braciom zarządzającym w Nadarzynie.

[Mój zwykły coming out. Żadna duma, zaden wstyd](#)

Z grupy zapamiętałem dziesięcioletnią dziewczynę wykorzystywaną przez rodzzonego brata, świadka Jehowy, starszego zboru. Zgłosiła to rodzicom, starszym zboru, napisała do Biura Oddziału w Nadarzynie. Słowo przeciwko słowu. Z soboty na niedzielę był u niej w nocy, gwałcił, w niedzielę rano wygłaszał wykład. Działo się to w zborze w Polkowicach, nadzorcą zboru był brat Gerard, mówił, że sprawy trzeba zostawić Jehowie. W końcu zakazano jej o tym mówić, bo będzie to uznane za oszczerstwo i zostanie wykluczona. Wiedziała, że jeśli nie zamilknie, straci wszystkich bliskich.

Gdy głosiłem innym dobrą nowinę, coraz częściej zastanawiałem się, co tutaj robię. W końcu odszedłem od świadków.

Mam 44 lata i regularnie budzę się co godzinę, dwie. Mam starszego brata, odszedł z religii. Mam też młodszą siostrę, nie chce o tym rozmawiać, nadal jest świadkiem Jehowy. Każde z nas zostało pokaleczone.

Trauma stwarza cień, możesz nią wszystko usprawiedliwić, każdą niemoc. Nie chcę swoją śmiercią fundować traum kolejnemu pokoleniu, mam dwojkę dzieci, żonę i pracę w Warszawie. Wychodzę właśnie z roli ofiary, przestaję się bać.

Piotr B. zmarł w 2010 roku. Obecnie w Ośrodku Terapii Uzależnienia i Współuzależnienia "Radzimowice" w Szklarskiej Porębie pracują i leczą się nie tylko świadkowie Jehowy.

Edyta Stawiarska-Wesołowska, psychoterapeutka: - Gdy pracowałam w Szklarskiej Porębie, część moich klientów to byli świadkowie Jehowy wykorzystywani seksualnie, zazwyczaj przez członków rodziny i bliskich. Średnio na dziesięciu pacjentów świadków Jehowy dwóch z nich zgłaszało problem wykorzystania seksualnego.

[Odważny reportaż "Świadek" w formie ebooka jest dostępny na Publio.pl >>](#)

E.: Bóg mnie zniszczy w Armagedonie

Jestem E., urodziłam się w rodzinie świadków Jehowy. Wykluczili mnie, gdy miałam 16 lat, chciałam, by mnie wyrzucili, bałam się sama odejść. Teraz mam 22 lata. Szczerze, nie radzę sobie, ciężko po czymś takim być normalnym. Zostałam sama z córką, czuję się zagubiona. Prawie cała moja rodzina to świadkowie Jehowy, nie mam z nimi kontaktu. Czasami na chwilę z mamą, gdy bierze moją córkę do siebie. Starszy o trzy lata brat nie zaprosił mnie na ślub, też ma córkę, lepszą, bo w religii.

Mój ojciec był alkoholikiem, mieszkaliśmy na wsi. Jak miałam dwa lata, wkładał mi rękę do pieluchy. Sam się przyznał. Przychodził do mnie do ósmego roku życia, dotykał, klepał po pośladku. Starsi nie chcieli go wykluczyć, nie wierzyli mojej mamie, gdy przysłała im powiedzieć, że ojciec straszył, że ją pobije, że ją gwałcił. Ojciec pozostał w zborze i robił, co chciał. Mama była wyzercpana. Pamiętam, że nie mogła się ruszyć po próbie samobójczej. Kilka godzin wymiotowała. Chowałam się wtedy w szafie. A gdy coś zbroiłam, płakałam na jej ramieniu i błagałam, żeby mnie nie biał. Tłumaczyła, że musi, że Biblia nakazuje używać "różgi karności", bo inaczej Bóg mnie zabije w Armagedonie.

Wszystko nabrało tempa, gdy miałam dziewięć lat. Szesnastoletni syn przewodniczącego i starszego zboru przyjaźnił się z moim bratem. Grałiśmy w karty. Przegrywaś, ściągasz jedno ubranie. Przy każdym spotkaniu posuwali się coraz dalej, trzymali za nadgarstki, żeby nie uciekła. Zamykali w piwnicy, żeby rodzice nie znaleźli, kładli na betonie i robili, co chcieli. Wszystko trwało półtora roku, można powiedzieć, że dzień w dzień. Jeśli nie kolega brata, to mój brat przychodził do mnie w nocy. Gwałcili też młodszą siostrę kolegi brata.

Czasami miałam otwarte rany na narządach płciowych. Żyłam z wyrzutami sumienia, że skrzywdzę rodziców, bo zgrzeszyłam i Bóg mnie zniszczy w Armagedonie.

W końcu powiedziałam mamie, zaczęłam płakać. To było po brutalnym gwałcie, miałam rany od wyrwania się, od częstych stosunków. Mama zabrała mnie i brata na terapię. Powiedziała starszym zboru i rodzicom tego chłopaka. A on pół roku później przyjął chrzest. Jak zobaczyłam go na zgromadzeniu, myślałam, że zwymiotuję. Gdy próbowałam porozmawiać z nim przy mojej mamie, zaśmiał mi się w twarz. Ma teraz żonę, jest aktywnym świadkiem Jehowy. Starsi zboru, jak przyjechali do nas do domu, to zapytali, czy ktoś mi rączki trzymał. Jeden powiedział: "przecież cię nie przywiązał". Zrobili ze mnie dziesięcioletnią szmatę.

Przez miesiąc mój ojciec się do mnie nie odzywał. Zapytałam go w końcu, czy wie o wszystkim. Powiedział, że tak, i że gdyby nie był świadkiem, to by coś zrobił, ale tak to nie może. Brat przyszedł do pokoju przeprosić za to, co zrobił, bo mama mu kazała - tak powiedział. Ma córkę, żonę, jest gorliwym świadkiem. Mama zgłosiła sprawę na policję, skończyło się tym, że ona dostała kuratora. Starsi zakazali o tym mówić i przenieśli naszą rodzinę do innego zboru. Przewodniczący z synem gwałcicielem zostali w rodzinnym zborze.

Przez rok brałam zastrzyki dopochwowe. Mama mówiła, że seks w małżeństwie jest dobry, ale nie mogłam sobie tego wyobrazić.

Chrzest wzięłam, gdy miałam 12 lat. Chciałam, tak mi się wydawało. Rodzice byli w trakcie rozwodu. Mama starała się dowieść, że tato molestował mnie seksualnie. Wtedy miałyby biblijne podstawy do rozwodu i nie zostałyby wykluczone.

Zaczęłam się okaleczać. Mam wiele blizn na rękach, nogach, brzuchu. W końcu, w wieku 15 lat, zostałam najmłodszą w obwodzie pionierką stałą, głosiłam 70 godzin w miesiącu. Miałam kilka prób samobójczych między 16. a 17. rokiem życia. Wdałam się w związek z kobietą, bo chciałam zrobić coś, czego mi nie było wolno. Raz, jak lknęłam tabletki ojca, przyjechała karetka. Potem rodzice wysłali mnie do psychiatryka. Napisałam do zaprzyjaźnionego starszego zboru, który był sympatycznym człowiekiem, czy mnie odwiedzi, bo źle się czuję i jestem w szpitalu. Odpowiedział: "Będziesz miała za dwa dni komitet sądowiczy. Nie mogę cię odwiedzić".

Komitet sądowiczy. Trzech starszych. Pytali, czy miałam orgazm z tą dziewczyną. Chcieli usłyszeć najdrobniejsze szczegóły naszych kontaktów seksualnych. Przeczytali kilka wersetów biblijnych, zapytali, czy wykazuję skruchę, nie wykazywałam. Nie zostałabym wykluczona, gdybym wzięła winę na siebie.

Potem zaczął się najgorszy okres. Mama wmawiała mi chorobę psychiczną. W domu napięcie. Nie jedli przy mnie obiadów. Gdy przychodzili do nich bracia i siostry ze zboru w gościnę, kazali mi wychodzić z domu. Gdy sami wychodzili, zamykali mnie na klucz. Nie mogłam spotykać się z ludźmi ze świata, nie mogłam być z ludźmi ze zboru. Czułam, jakbym wymarła w środku.

W końcu trafiłam na terapię do Piotra B. To był jedyny facet, któremu ufałam. Tam byli prawie sami świadkowie. Słuchałam historii uprowadzonych kobiet, gwałconych i bitych, molestowanych przez ojców, zmuszanych do jedzenia własnych wymiocin. Czułam się skołowana. Dlaczego naród wybrany tak wygląda?

Piotr pisał do mnie, wspierał. A potem uratował mi życie, bo kiedy nalykałam się w szkole tabletek i odezwałam się do niego, zmusił ojca, by zawiózł mnie do szpitala.

Zaczęłam chodzić do pracy. Ojciec uznał, że pewnie dupą zarabiam. Na drugi dzień się wyprowadziłam, w sumie wyrzucili mnie, ale to była dobra decyzja. Zaszłam w ciążę, gdy miałam 18 lat. Nie zdążyłam zrobić studiów, więc jaką mam mieć pracę jako samotna mama?

Czy to w porządku, że dziecko, które od urodzenia było wykorzystywane seksualnie i zastraszane, w wyniku czego ma problemy z psychiką, staje przed sądem starszych zboru, a ci, którzy jej to zrobili, nie ponoszą za to odpowiedzialności? Dlaczego straciłam kontakty z całą rodziną i przyjaciółmi, a oni mają rodziny, są nadal w organizacji?

Pytania do świadków i urzędów

Rzecznik prasowy świadków Jehowy nie odbiera telefonu. 13 sierpnia odpowiada mi na SMS-a: "Proszę napisać nam więcej konkretów". Wysłałam mail z pytaniami:

Czy ofiary pedofilii są zachęcane przez starszych zborów do zgłaszania spraw na policję i/lub prokuraturę?

W liście Ciąła Kierowniczego adresowanym do grona starszych zborów z 24 maja 2010 roku można przeczytać: "Za każdym razem, gdy ktoś zgłasza przypadek seksualnego molestowania dziecka, starsi muszą poprosić o wskazówki Dział Prawny". Dlaczego "Dział Prawny", a nie policję?

Od momentu zarejestrowania świadków Jehowy w Polsce 12 maja 1989 roku pod nazwą "Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe. Zarejestrowany Związek Wyznania Świadców Jehowy":

A) Ile przeprowadzono komitetów sądowiczych dotyczących pedofilii?

B) Ilu pedofilów zostało wykluczonych ze zborów?

C) Ilu pozostało w zborach?

D) Ile powyższych spraw zgłoszono na policję, do prokuratury lub innych służb?

Świadkowie Jehowy w swoich publikacjach jednoznacznie potępiają pedofilię - dlaczego jednak nigdzie nie piszą i nie ostrzegają swoich wyznawców, że pedofilami mogą być starsi zboru, głosiciele, członkowie zboru, rodziny?

W liście Ciąła Kierowniczego adresowanym do grona starszych zborów z 1 października 2012 roku pada zdanie: "Nie jest powiedziane, że w każdej sprawie ktoś, kto dopuścił się seksualnego molestowania dziecka, nigdy nie będzie miał kwalifikacji, by pełnić przywileje służby w zborze". Jakie przywileje w zborze może pełnić pedofil?

Rzecznik nie reaguje na prośby o spotkanie, nie odbiera telefonu, nie odpowiada na SMS-y.

Stowarzyszenie Wyzwoleni działające w imieniu ofiar Towarzystwa Strażnica od kilku lat próbuje zainteresować tematem pedofilii wśród świadków Jehowy instytucje państwowe. Listy w tej sprawie otrzymali m.in.:

5.06.2013 - Beata Kempa.

23.09.2013 - Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, i Wanda Nowicka, marszałek Sejmu RP.

21.02.2014 - sejmowa komisja praw człowieka.

23.11.2014 - Adam Bodnar, wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, obecnie rzecznik praw obywatelskich.

Nikt nie zareagował.

- W Polsce jest 1350 zborów, problem pedofilii pojawia się w co drugim, trzecim zborze - twierdzi Stanisław Chłociński, były prezes Wyzwolonych, dziś lider Centrum Edukacji i Obywatelskich Inicjatyw Społecznych. - Czasami jest to molestowanie, dotykanie, aż po gwałty, które trwają latami. Rozmawiałem z wieloma byłymi świadkami Jehowy, ofiarami pedofilów. Skala zjawiska jest ogromna, porównywalna do ujawnionej w Australii, a być może znacznie większa (w Polsce jest dwa razy więcej świadków Jehowy niż w Australii). Proceder ukrywania pedofilów przez zarządzających organizacją świadków Jehowy na początku ujawniła Ameryka, Anglia, teraz Australia, mam nadzieję, że Polska będzie kolejnym krajem, w którym rządowe instytucje poważnie zajmą się problemem. Zagrożeni są nie tylko świadkowie Jehowy, których starsi zboru nie informują o pedofilu pozostających w ich zborze, ale całe społeczeństwo, ponieważ świadkowie Jehowy mają w zwyczaju nie powiadamiać policji o wykluczonym pedofilu. Ten działa dalej poza zborom.

18 listopada 2014 w Poznaniu przy okazji konferencji "Prawa dziecka. Lubię to!" Chłociński opowiedział o problemie pedofilii Markowi Michalakowi, rzecznikowi praw dziecka, a 30 lipca 2015 wysłał do Michalaka kolejny list: "W Polsce są osoby wykorzystywane seksualnie przez starszych zboru świadków Jehowy. Dlaczego Pan milczy w tej sprawie?"

PS 18 sierpnia, już po napisaniu tego reportażu, otrzymałem informację z Biura Rzecznika Praw Dziecka, że rzecznik przekazał materiały od Stanisława Chłocińskiego do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście.

Imiona bohaterów reportażu nie zostały zmienione. Żaden ze sprawców nie poniósł kary. Za pomoc dziękuję forumowiczom z Watchtower-forum.pl, szczególnie moderatorom i WTS Archive

Wideo "Dużego Formatu", czyli prawdziwi bohaterowie i prawdziwe historie, Polska i świat bez fikcji. Wejdz w intrygującą materię reportażu, poznaj niezwykle opowieści ludzi - takich jak Ty i zupełnie innych.